

Zasada domniemania niewinności w Polsce obowiązuje, ale nie zawsze działa. Po przedstawieniu zarzutów często zostają wszczęte dwa postępowania. Pierwsze toczy się zgodnie z zasadami kodeksu postępowania karnego przed prokuratorem, a następnie przed sądem. Drugie, w którym nie obowiązują żadne reguły, toczy się przed sądem opinii publicznej.

Gdybyśmy zadali uczniowi liceum pytanie, kto wydaje wyroki w sprawach karnych popatrzyłby na nas z politowaniem podejrzewając, że dotknęła nas nagła amnezja po czym spokojnie odpowiedziałby, że sąd. Odpowiedz prawdziwa, ale nieprecyzyjna. Pamiętajmy bowiem, że w naszej rzeczywistości od postawienia komuś zarzutu do wydania prawomocnego wyroku mija często wiele lat. Co przez ten czas dzieje się z osobą stojącą pod zarzutami? Z odpowiedzią na to pytanie kłopot może mieć nawet student prawa. Pewnie zaczęłby od zasady domniemania niewinności, ale już po chwili doszedłby do wniosku, że mówi o prawie w oderwaniu od realiów bowiem ta zasada nie traktuje o stratach ponoszonych przez lata przez osobę, która do prawomocnego wyroku musi być traktowana jako niewinna, ale sprawiedliwości nie może się doczekać.

LINIA ORZECZNICZA: Domniemanie niewinności a naruszenie dóbr osobistych >

Niewinny, ale oskarżony

Tymczasem od chwili zaistnienia sprawy karnej w mediach osoba korzystająca z ochrony, jaką zapewnia jej w/w zasada często ponosi niewyobrażalne straty. Niby jest niewinna, ale może stracić pracę lub klientów w prowadzonej działalności gospodarczej albo wiele wartościowych kontaktów międzyludzkich, jest narażona na pohańbienie w oczach opinii publicznej, uszczerbek na zdrowiu itp. Nie miejmy złudzeń: wyrok uniewinniający przywraca niesłusznie oskarżonemu dobre imię, ale nie rekompensuje wszystkich szkód, bo gdzieś w opinii publicznej zawsze pozostanie ślad wyrażający się słowami: no wiesz, to ten co był podejrzany w sprawie Iksińskiego.

Czytaj: Izba Dyscyplinarna zajmie się wypowiedzią adw. Dubois o "psim obowiązku prokuratury" >>

Dwa postępowania, ale tylko w jednym obowiązują reguły

W momencie wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów zostają wszczęte dwa postępowania. Pierwsze toczy się zgodnie z zasadami kodeksu postępowania karnego przed

prokuratorem, a następnie przed sądem. Drugie, w którym nie obowiązują żadne reguły, toczy się przed sądem opinii publicznej. W pierwszym, w którym obowiązuje zasada domniemania niewinności wyrok często zapada po wielu latach. W drugim, w którym ta zasada nie obowiązuje, rozstrzygnięcie może zapaść po kilkunastu minutach, wszak mamy sieć, a w niej królują hejt i powierzchowność. Przesądzenie czyjeś winy przez opinię publiczną powoduje, że wyrok w takiej sprawie zostaje wydany natychmiast, co może wywołać skutki, które z kodeksem nie mają żadnego związku. Sąd opinii publicznej nie dostrzega problemu, bo wyroki uniewinniające stanowią ok. 3 proc. wyroków skazujących. Zatem niesłusznie przyjmuje się, że wydanie wyroku przez sąd opinii publicznej jest ryzykiem wkalkulowanym w funkcjonowanie sprawiedliwości, bowiem skoro margines pomyłek jest bardzo mały to dla dobra wymiaru sprawiedliwości trzeba podjąć takie ryzyko pochopnego oskarżania, bo bez niego nie byłoby możliwe ściganie sprawców przestępstw.

Zamrażarka „domniemania niewinności”

W zamrażarce „domniemania niewinności” można trzymać podejrzanego latami zanim będzie mógł przed sądem dowieść swojej niewinności. Ale nawet celowe przewlekanie śledztwa nie naraża prokuratora na żadne ryzyko, bo jest to trudne do udowodnienia, a chętnych do poprowadzenia takiego śledztwa może zabraknąć. Zatem hulaj dusza piekła nie ma. Czyniąc z prawa karnego narzędzie odwetu politycznego i niszczenia niewygodnych karier prokurator może czyjaś działalność publiczną lub zawodową pochować żywcem. Na pytanie jak temu zapobiec odpowiedź jest prosta: apolityczna i niezależna od władzy wykonawczej prokuratura. Obecnie utopia w czystej postaci.

Sądowy nadzór śledztw?

Ponieważ żadna władza nie trwa wiecznie uważamy, że ciekawym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie do procesu karnego na etapie śledztwa nadzoru sądowego, w ramach którego specjalny sędzia kontrolowałby i zatwierdzał działania prokuratury. Taki merytoryczny sądowy nadzór nad prokuraturą chroniłby obywateli przed nadużyciami śledczych. Bo przecież wystarczyłoby wprowadzić do KPK możliwość złożenia do sądu zażalenia na prokuratorskie postanowienie o przedstawieniu zarzutów. Podlegałoby ono kontroli sądu i sąd mógłby je uchylić, gdyby uznał, że zgromadzony materiał dowodowy nie upoważniał do uczynienia kogoś podejrzanym. Po wydaniu takiego postanowienia śledztwo można by kontynuować, ale wyłącznie w sprawie. Podobnej kontroli powinny podlegać postanowienia o odmowie umorzenia śledztwa, co uniemożliwiłoby bezzasadne utrzymywanie stanu podejrzenia w sytuacji przeprowadzenia przez podejrzanego dowodu niewinności.

[Czytaj więcej na Prawo.pl:](#)

I